

Andrzej Chodubski

"Ojcowie" Gdyni a kształtowanie się jej tożsamości lokalnej

Zeszyty Gdyńskie nr 6, 15-28

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Chodubski

„Ojcowie” Gdyni a kształtowanie się jej tożsamości lokalnej

Świętowanie 85-lecia nadania praw miejskich Gdyni, a przy tym wsłuchiwanie się w opinie wyrażane przez jej mieszkańców o niezwykle do niego przywiązaniu¹, skłania do postawienia pytań dotyczących zachowywania pamięci o jednostkach, które zwykło określać się mianem jej „ojców”. Wśród nich byli przede wszystkim: 1. admirał Kazimierz Porębski (1872-1933), 2. inżynier Tadeusz Wenda (1863-1948) i 3. inżynier Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974).

Zwykle zauważa się, że w społecznościach lokalnych², generowanych przez takie znaki, jak: 1. Identyfikacja przestrzenna; przywiązanie do danych warunków geograficzno-przyrodniczych; znajomość ich granic oraz specyfiki; troska o ich pielęgnowanie, pomyślny rozwój, 2. Integracja społeczna, przez odwoływanie się do wspólnych korzeni pochodzenia przestrzennego oraz kulturowego, wykonywanie specyficznych profesji charakterystycznych dla danej przestrzeni, urzeczywistnianie tradycyjnej obyczajowości i zwyczajów życia kulturowego, 3. Korzystanie ze wspólnej w tej przestrzeni infrastruktury społecznej, a w tym instytucji ochrony zdrowia, edukacji, bezpieczeństwa publicznego, wypoczynku i rekreacji, 4. Podporządkowanie instytucjom życia publicznego-władzom samorządowym, wyznaniowym, niekiedy strukturom zawodowym, 5. Identyfikacja z jednostkami zaangażowanymi w kształtowanie oblicza kulturowo-cywilizacyjnego danych społeczności, m.in. z aktywistami życia społeczno-politycznego, literatami, nauczycielami, lekarzami, duchownymi oraz przedstawicielami różnych zawodów, którzy wyraźnie zaznaczają swoją obecność profesjonalną, np. murarze, piekarze, restauratorzy, strażacy, sportowcy (jednostki znane za zaangażowania w rozwój życia sportowego) – ujawnia się oddawanie autentycznego szacunku ludziom zasługującym na miano autorytetów; przechowuje się pamięć o ich zasługach i dokonaniach z pokolenia na pokolenie.

Gdynia jest w tym względzie specyficzna³. Tworzono ją jako miasto w bardzo szybkim tempie. W sytuacji politycznej, wyznaczenia jej szczególnych wyzwań

¹ Por. „Gazeta Wyborcza. Moja Gdynia” nr 6, z dn. 12.II 2011 r.

² Por. A. Chodubski, *Lokalizm pod ciśnieniem unifikacji świata*, „Pieniądze i Więzi” (Gdynia) 2002, nr 1, s. 18-29.

³ Por. *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Wrocław –Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980; K. Małkowski, *Bedecker gdyński*, Gdańsk 2001.

wiążących się z uzyskaniem po I wojnie światowej przez Polskę dostępu do morza. W ciągu 20 lat (do 1939r.) powierzchnia Gdyni z 6,4 km² powiększona została do ok. 70 km²; liczba mieszkańców powiększyła się z 1200 osób do 127 tys.⁴, gdy do 1918 r. zamieszkiwała w niej przede wszystkim społeczność kaszubska. Ok. 300 rodzin, głównie mających swe korzenie w pobliskich wsiach, to w rzeczywistości kształtowania się w niej dużego portu oraz miasta, zwłaszcza w latach 30. stała się ona „mało widoczna”. Decydowały o tym zarówno względy liczebne (masowy napływ ludności z głębi Polski, podejmujących pracę w budującym się porcie morskim), jak i też aktywność kulturowa. Społeczność kaszubska przywiązana była do tradycyjnych form życia społecznego, zaś ludność napływowa włączała się w nurt nowych wyzwań życia społecznego, eksperymentowania rolami postaw, zachowań, aspiracji życiowych, nierzadko sytuujących się na pograniczu nawet patologii społecznej.

Mało skuteczna była w tym względzie działalność nawet znanych powszechnie obrońców polskości w tym regionie, jak np. Antoni Abraham (1869-1923)⁵, Jan Radtke (1872-1958)⁶. Pierwszy z nich pochodził z wiejskiej rodziny kaszubskiej, z przestrzeni podpuckiej, ze wsi Zdrada, gdzie rodzice jego byli ubogimi wyrobnikami. Z domu rodzinnego wyniósł wartości patriotyczne, a w tym przywiązanie do polskości i kaszubskości. Jako młody człowiek pracując w sferze usług handlowych i drobnoremontowych (naprawa rowerów i maszyn do szycia) zaangażował się w ruch antygermanizacyjny, w przeciwdziałanie wynarodowieniu społeczności kaszubskiej. Działalność ta powodowała, z jednej strony nakładanie na niego różnych kar, a w tym aresztu, z drugiej zaś – zyskiwała rozgłos i uznanie miejscowej ludności. Określano go nawet mianem „króla Kaszubów”. Szczególnie duży rozgłos zyskał w czasie paryskiej konferencji kończącej I wojnę światową. Dotarł do Wersalu jako przedstawiciel Kaszubów, gdzie zaprezentował przywiązanie tej społeczności do Polski.

W 1920 r. uczestniczył w uroczystościach przejmowania władzy w regionie z rąk pruskich przez władze polskie, a w tym m.in. w zaślubinach Polski z morzem 10 lutego w Pucku. Od sierpnia 1920 do czerwca 1923 r. mieszkał w Gdyni. Włączył się w nurt aktywności społeczno – politycznej. Działalność tę wysoko ceniły najwyższe organy władzy państwowej; w maju 1923 r. otrzymał z rąk prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego jako pierwszy przedstawiciel Pomorza – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Jego działalność sprzyjała umacnianiu się polskości, a tym samym budowie Gdyni jako ośrodka polskiego życia morskiego.

Jan Radtke pochodził z chłopskiej rodziny kaszubskiej, z przestrzeni podgdyńskiej, z Dębogórza na Kępie Oksywskiej. Zawodowo związał się najpierw z prowadzeniem gospodarstw rolnych, a następnie z obsługą kuracyjno-letniskową. W 1912 r. wybudował w centralnej części Gdyni, tj. przy skrzyżowaniu obecnych

⁴ „Kurier Gdyni. Wydanie Jubileuszowe” nr 6 z dn. 10.II 2006 r., s. 1.

⁵ Por. W. Pniewski, *Antoni Abraham (1869-1923). Wielki patriota z ludu kaszubskiego*, Warszawa 1936; *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, pod red. S. Gierszewskiego, Gdańsk 1992, s. 17-18.

⁶ *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997, s. 29-30.

ulic Świętojańskiej i 10 Lutego willę z przeznaczeniem na obsługę kuracjuszy i letników. Zaangażował się w życie społeczne, a w tym charytatywne i religijne. Zaznaczał swą aktywność w Związku Upiększania Gdyni, w działaniach na rzecz budowy w niej nowoczesnego kąpieliska oraz w Radzie Parafialnej, mającej na celu zbudowanie bazyliki morskiej. W okresie kończącym I wojnę światową, w sytuacji odsuwania w listopadzie 1918 r. od sprawowania władzy aparatu pruskiego został sołtysiem i wójtem gminy gdyńskiej. Pozostał na tym stanowisku też po ustanowieniu administracji polskiej. Dał się poznać jako zdecydowany rzecznik budowy Gdyni polskiej rzeczywistości morskiej, a przede wszystkim portu. Jego opinia była istotna, jako że społeczność lokalna nie podzielała tego stanowiska, a wyrażała orientację na rzecz budowy w niej nowoczesnej osady rybackiej. Zwłaszcza opcję tę reprezentowała społeczność zamieszkująca w Gdyni od pokoleń oraz utrzymująca się przede wszystkim z rybołówstwa. Doświadczenie kontaktów z letnikami przekonywało, że budowa nowego ładu ustrojowego w osadzie spowoduje jej degradację społeczną i gospodarczą, że tradycyjne rybołówstwo nie sprosta nowym wyzwaniom.

Jan Radtke nazywany powszechnie „wójtem” w nowej sytuacji politycznej, zwłaszcza dyktowanej przez budowę w osadzie ładu gospodarczego morskiego opowiedział się też za przekształceniem jej w miasto. W sytuacji uzyskania tej decyzji powierzono mu obowiązki wiceburmistrza, po niedługim czasie zrezygnował z ich pełnienia. Pozostał członkiem Rady Miejskiej oraz aktywnie uczestniczył w życiu społeczno-kulturalnym miasta, m.in. w chórze.

W jego willi gromadzili się niektórzy działacze opowiadający się za budową nowego ładu miejskiego, m.in. budowniczości portu, urzędnicy, nauczyciele, księża oraz literaci odwiedzający miasto.

Charakteryzując postawy społeczno-polityczne najbardziej znanych aktywistów Gdyni z przełomu XIX i XX w. w aspekcie budowy nowej tożsamości lokalnej zauważa się, że: 1. W istotnym stopniu determinowała je rzeczywistość pochodzenia społecznego – postrzeganie z pozycji wiejskiej budowy ładu gospodarczego oraz społecznego, a w tym silnego przywiązania do życia parafialnego, 2. Ważny wpływ na formy aktywności społeczno-politycznej miał ich poziom wykształcenia, a w tym samym też rozumienia otaczającej ich rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, 3. Postawy i zachowania społeczno-polityczne w istotnym stopniu osadzone były w tradycji wychowania patriotycznego wyniesionego z życia rodzinnego. Ważne w tym względzie było funkcjonowanie na pograniczu kultur: z jednej strony funkcjonowanie w oddziaływaniu w niemieckim /pruskim/, z drugiej zaś, w przywiązaniu do polskości oraz kaszubskości; rzeczywistość ta w istotnej mierze generowała ich przystosowawczość do zmieniających się okoliczności ideowo-politycznych, odwagę podejmowania decyzji, opozycyjność działania, 4. Przedkładanie w działaniu społecznym doraźnej skuteczności, osiągnięcia doraźnych celów nad strategię budowy nowego ładu kulturowego, co ujawniało się w działaniach akcyjnych, spontanicznych, co generowało znaki amatorszczyzny w przeobrażeniu tożsamości lokalnej, 5. Obdarzanie zaufaniem oficjalnych czynników polskich, generujących nową

tożsamość osady, a następnie miasta, a jednocześnie zapominanie o dziedzictwie kulturowej przeszłości oraz uznawanie jej za nazbyt skostniałą, konserwatywną, hamującą bieżące procesy przemian cywilizacyjnych.

Działalność społeczno-polityczna przedstawicieli społeczności kaszubskiej była oddolnym, oryginalnym zaangażowaniem się w nurcie życia kulturowo-cywilizacyjnego. Ukazywała wyzwania społeczno-polityczne wymagające zmian w wymiarze narodowościowym, wyznaniowym oraz cywilizacyjnym. Nowa rzeczywistość w życiu Gdyni zaistniała w sytuacji podjęcia decyzji międzynarodowych o odrodzeniu państwa polskiego, zagwarantowaniu mu dostępu do morza, a w tym włączeniu jej do terytorium państwa polskiego.

W ślad za tym dokonywały się ważne przemiany związane z przejmowaniem władzy przez nowo tworzone instytucje państwa polskiego. Dokonywały się wtedy ważne przemiany świadomościowe, wiążące się z określeniem przez szerokie kręgi społeczne swej przynależności narodowej; dla wielu gdynian, zwłaszcza uległych zgermanizowaniu były to trudne decyzje; rodziły też wysoką skalę konfliktogenności zarówno sąsiedzkiej, jak i nierzadko rodzinnej. Obecność przedstawicieli społeczności lokalnej (kaszubskiej) w nowej rzeczywistości była niezwykle pożądana, m.in. ze względu na rozumienie kwestii narodowościowych, komunikację językową (dużo bowiem osób identyfikujących się z polskością nie posługiwało się językiem polskim); ważną pełniła też misję propagandową, tj. dawanie świadectwa, że swym uporem w przeciwstawianiu się germanizacji doprowadzili do odzyskania niepodległości; zwłaszcza było to istotne przekonanie, jako że dla lokalnej społeczności gdyńskiej nie w pełni czytelne były postanowienia Traktatu Wersalskiego, a w tym dotyczące sytuacji Gdańska.

Ważnymi cezurami w nowym obrazie życia Gdyni były: 10 stycznia i 10 lutego 1920 r. Wtedy weszły w życie postanowienia Traktatu Wersalskiego, a w tym określające dostęp Polski do Bałtyku, a miesiąc później odbyły się uroczyste zaślubiny z morzem; 13 lutego powtórzono tę uroczystość w Gdyni.

W generowaniu nowego obrazu życia w Gdyni ważna rola przypadła admirałowi Kazimierzowi Porębskiemu⁷. Uznaje się go nierzadko za „ojca chrzestnego” przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych dokonujących się po I wojnie światowej w tej przestrzeni. Do czasu odzyskania niepodległości przez Polskę był on związany z rosyjską marynarką wojenną, gdzie był kontradmirałem. W listopadzie 1918 r. rozpoczął służbę w polskich siłach zbrojnych, włączył się w tworzenie nowego oblicza. W 1919 r. został szefem nowo utworzonego Departamentu dla Spraw Morskich w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Tym samym sprawował najwyższą władzę w zakresie kształtowania polskiej polityki morskiej. Uczestniczył wraz z gen. Józefem Hallerem (1873-1960) w zaślubinach Polski z morzem. W 1920 r. zainicjował on w Gdyni budowę portu handlowego i wojennego. Kierował Marynarką Polską utworzoną na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego wydanego 28 listopada 1918 r.

⁷ Por. Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919-1950*, Warszawa 1993; *Słownik Biograficzny...*, t. 3, s. 472-474.

Wywodził się z Wileńszczyzny. Legitymował się starannym wykształceniem specjalistycznym w zakresie wojskowości morskiej. Ukończył Morski Korpus w Petersburgu; była to wysoko renomowana szkoła morska. Jako oficer pracował na okrętach rosyjskiej marynarki wojennej. W latach 1900-1902 przebywał w Gdańsku, gdzie nadzorował budowę krążownika „Nowik”, po wybudowaniu, którego został zastępcą dowódcy oraz oficerem specjalistą. Sprawował przywódcze funkcje na różnych odcinkach działania rosyjskiej marynarki wojennej. Zyskiwał powszechne uznanie oraz awanse w hierarchii stopni wojskowych. Po przejściu do Wojska Polskiego dał się poznać jako zdolny, doświadczony organizator struktur wojskowych. Uczestniczył m.in. w uzgadnianiu zasad przejmowania przez Polskę ziem należących do 1918 r. do państwa pruskiego. Zwracając uwagę na potrzeby kadrowe gospodarki morskiej zainicjował w 1920 r. utworzenie Szkoły Morskiej; jej siedzibę usytuowano w Tczewie.

W kształtowaniu oblicza Gdyni zwracał uwagę zarówno na rozbudowę floty wojennej, jak i relacje ekonomiczne, a w tym rozwój marynarki handlowej, a przede wszystkim portu.

Pełniąc funkcję szefa kierownictwa Marynarki Wojennej, a tym samym inicjując i koordynując rozwój floty morskiej, jednocześnie ujawniał duże zaangażowanie w rozbudowę osady i portu. W 1925 r. został zawieszony w pełnieniu odpowiedzialnych funkcji. Zarzucono mu brak właściwego nadzoru w sferze zakupu sprzętu wojennego (m.in. morskich). W postępowaniu sądowym oskarżenie umorzono, aczkolwiek nie przywrócono go do pełnionych funkcji, a na wniosek ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego przeniesiono go w stan nieczynny. Postępowanie to uznał za wielce krzywdzące.

Do pracy przy budowie nowego oblicza Gdyni zaprosił inżyniera Tadeusza Wendę⁸. Był on absolwentem renomowanej uczelni - Instytutu Komunikacji w Petersburgu. Wcześniej studiował matematykę w Szkole Głównej w Warszawie. Pochodził z rodziny inteligenckiej z Warszawy. Po studiach podjął pracę przy projektowaniu i budowie kolei, a następnie rozbudowie portów rosyjskich nad Bałtykiem. W 1915 r. podjął pracę w nadzorze rozbudowy portów Żeglugi Śródlądowej Przedsiębiorstwa Robót Publicznych w Warszawie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uwagę skoncentrował na budowie polskiego portu morskiego nad Bałtykiem. W 1920 r. został kierownikiem Wydziału Budowy Portu w Departamencie Spraw Morskich w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Zdobył tam duży autorytet jako wysokiej klasy specjalista z zakresu budowy portów. W 1920 r. przybył na Wybrzeże Gdańskie w celu wyboru miejsca budowy nowego polskiego portu. Uznał za właściwą przestrzeń na ten cel dolinę potoku Chyloni, położoną między Gdynią a Oksywiem. Na zlecenie Departamentu Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych zajął się opracowywaniem projektu budowy portu morskiego. Wiosną 1921 r. rozpoczęto budowę pod jego kierownictwem.

⁸ M. Widernik, *Wenda Tadeusz*, [w:] *Ludzie Pomorza lat 1920-1939*, Gdańsk 1977 s. 96-99; *Słownik Biograficzny...*, t. 4, s. 432-433.

Inwestycję realizowano jako Tymczasowy Port Wojenny i Schronisko dla Rybaków. W kwietniu 1923 r. inwestycję oddano do użytku. Trwała jednak nadal budowa portu i kierował nią nadal inżynier Tadeusz Wenda. Sprawował nadzór nad pracami hydrotechnicznymi, wyposażeniem w urządzenia techniczne oraz koordynował wszystkie prace inwestycyjne. Realizacja zadania była wysoko oceniana przez specjalistów. Uznawano ją za najnowocześniejszą w Europie. Obok pracy strictly inżynierskiej zajmował się promocją wiedzy o portach; współtworzył podwaliny życia naukowego dotyczącego portów oraz ich rozwoju technicznego. Był prezesem Towarzystwa Technicznego oraz wiceprezesem Polsko-Francuskiego Towarzystwa Gdyni. Postrzegany był jako człowiek bardzo skromny, nie zabiegający o rozgłos. W 1937 r. został zmuszony do przejścia na emeryturę. Decyzję tę uznał za wielce krzywdzącą. Uważał bowiem, że ze względu na zasługi położone w dzieło budowy portu i miasta, zdolności organizacyjne, doświadczenie w pracy, nie powinien zostać administracyjnie odsunięty od pasji swego życia.

Inżynier Eugeniusz Kwiatkowski⁹ z wykształcenia był chemikiem. Pochodził z rodziny inteligenckiej (ojciec jego był też inżynierem). Studiował na Politechnice Lwowskiej na Wydziale Chemii Technicznej. Pogłębiał je na politechnice w Monachium. Po I wojnie światowej związał się z pracą dydaktyczną na Politechnice Warszawskiej. Specjalizował się w przekazywaniu wiedzy o chemii węgla i gazownictwa. W 1921 r. poznał w Polskim Towarzystwie Chemicznym profesora Ignacego Mościckiego, który zaproponował mu pracę w przemyśle chemicznym. W latach 1923-1926 pełnił funkcję dyrektora ds. technicznych w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. Następnie w latach 1926-1930 był ministrem przemysłu i handlu. Po objęciu funkcji w polu jego uwagi znalazła się budowa portu Gdyni. Stał się jej wielkim entuzjastą. W 1928 r. władze Gdyni przyznały mu honorowe obywatelstwo. W 1930 r. został posłem do Sejmu; wycofał się wtedy z pracy w rządzie, a powrócił do zarządzania życiem gospodarczym; został dyrektorem Fabryki Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem. W 1933 r. został dyrektorem Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych; w 1935 r. powierzono mu funkcję wiceministra i ministra skarbu. Pełniąc te funkcje bardzo dużo uwagi poświęcał rozwojowi Gdyni, a zwłaszcza portu i przemysłu. Opowiadał się za koncepcją uczynienia z Gdyni wielkiego portu morskiego, podlegającego państwu. Wyrażał opinię, że Gdynia i morze stanowią jedność.

Postawą swą reprezentował obraz typowego inteligenta orientującego się na wyzwania życia politycznego oraz przemiany cywilizacyjne państwa, oraz jego regionów. W 1931 r. opublikował książkę pt. *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*. Przedstawił w niej refleksyjny ogląd rozwoju Polski i jej uwarunkowań oraz zarysował wyzwania, jakie ujawniały się przed państwem i narodem. Postrzegano go jako człowieka przywiązanego do wartości polskich tradycji narodowych, patriotyzmu, ładu religijnego; jako człowieka odważnego w podejmowaniu decyzji,

⁹ M.M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989; *Słownik Biograficzny...*, t. 2, s. 553-554.

odpowiedzialnego, bardzo pracowitego, prezentującego się w modelu „męża stanu”. W latach II wojny światowej przebywał w Rumunii, gdzie był internowany. W 1945 r. został mianowany przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej delegatem rządu do spraw odbudowy Wybrzeża. Starał się urzeczywistnić wizję budowy Polski jako potęgi morskiej, co też zaprezentował w 1945 r. w publikacji, pt. *O przyszłości Polski nad morzem*. Opowiadał się za odbudową i rozbudową Gdyni jako miasta portowego. Zwracał uwagę na potrzebę budowy bazy przeładunków ropy naftowej oraz produktów przemysłu rafineryjnego, węgla oraz rybołówstwa morskiego. Przebywając na Wybrzeżu podjął też pracę w szkolnictwie wyższym (Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie); wykładał historię gospodarczą świata. Został też prezesem Oddziału Morskiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

W 1948 r. został odsunięty od pracy w Delegaturze Rządu oraz otrzymał nakaz opuszczenia Wybrzeża Gdańskiego. Przyczyną decyzji była odmienność stanowiska na temat kształtowania gospodarki morskiej, a w tym rozbudowy miast portowych. Władze polityczne starały się urzeczywistnić założenia unifikacyjne w całości kształcie życia gospodarczego, a w tym też w gospodarce morskiej, m.in. zakładano zmniejszenie roli wielu małych portów; w przestrzeni gdyńskiej i szczecińskiej ujawniły się sprzeczności interesów, a w tym o charakterze kompetencyjnym. Władze centralne nie podzielając wizji rozwoju prezentowanej przez inżyniera Eugeniusza Kwiatkowskiego podjęły decyzję o przeniesieniu go na emeryturę; miał wtedy 60 lat. W zaistniałej sytuacji jako emeryt powrócił do Krakowa. Zajmował się porządkowaniem wiedzy z zakresu chemii. Napisał m.in. prace: *Nowoczesna chemia przemysłowa* (1957), *Dzieje chemii i przemysłu chemicznego* (1962).

Podobnie, jak admirał Kazimierz Porębski, inżynier Tadeusz Wenda – odsunięci administracyjnie od pasji a zarazem pracy zawodowej, czuł się człowiekiem skrzywdzonym przez władze polityczne. Dręczyły go postawy niewdzięczności, niewierności, zdrady ze strony ludzi, z którymi łączyły go bliskie kontakty zawodowe, poświęcenie dla idei budowy nowoczesnej rzeczywistości portowej i miejskiej w Gdyni.

Tzw. „ojcowie” budowy nowego oblicza Gdyni po I wojnie światowej ostatnie lata życia spędzili poza nią. Admirał Kazimierz Porębski samotnie (był kawalerem) ostatnie lata życia spędzał w Warszawie. Tam zmarł i został pochowany; inżynier Tadeusz Wenda zamieszkał z rodziną w Komorowie pod Warszawą; tam zmarł a pochowany został w Warszawie na Powązkach; inżynier Eugeniusz Kwiatkowski (był tak powszechnie tytułowany, mimo że był profesorem szkolnictwa wyższego oraz ministrem, wiceministrem) mieszkał z rodziną w Krakowie; tam zmarł i został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Charakteryzując postawy ideowe, aktywność zawodową i pasje społeczne „ojców” Gdyni zauważa się w nich wiele wspólnych ogniw. Przede wszystkim: 1. Świat ich podstawowych wartości kulturowych kształtował się w tworzącym się ładzie kapitalistycznym, mającym ideowe odniesienia do myśli pozytywistycznej, zakładającej kult pracy, edukacji, odkrywczości, wkraczanie wciąż w nową rzeczywistość cywilizacyjną, 2. Traktowanie solidnej pracy dla dobra ogółu jako

ważnej wartości patriotycznej, przywiązania do tradycji narodowej, 3. Głębokie zaangażowanie w odbudowę państwa, które odzyskało niepodległość i uczynienie go autentycznym partnerem w środowisku międzynarodowym, 4. Uznawanie budowy Gdyni jako ówczesnego portu, gospodarki morskiej jako szczególnego wyzwania państwowego, wiążącego je ze światem („okno na świat”), 5. Ujawnienie otwartości na znaki nowoczesności, postępu naukowo-technicznego, rozwiązań prawnych, edukacji. W istotnej mierze wynikało to z ich starannego wykształcenia i związków z życiem naukowo-badawczym.

W kształtującym się nowym ładzie lokalnym zasługi i działalność tzw. wielkich jednostek nie były jednak czytelne. Pierwszeństwo w tym względzie zdobywały takie wartości, jak: 1. Zaspokojenie podstawowych potrzeb socjalno-bytowych przez szerokie masy nowo tworzącej się społeczności gdyńskiej, 2. Uzyskiwanie stałego zatrudnienia, stanowiącego podstawę funkcjonowania jednostek i rodzin, 3. Dostęp do infrastruktury społecznej, a w tym ochrony zdrowia, podstawowej edukacji, komunikacji, nabywania środków konsumpcyjnych, itp., 4. Zaspokojenie podstawowych potrzeb życia kulturalnego, a w tym uczestnictwa w ruchu artystycznym, sportowym, wypoczynkowym, religijnego, 5. Indywidualizm, anonimowość, skrytość postaw, zachowań wobec tworzenia się rzeczywistości wielokulturowej (różnych przyzwyczajzeń regionalnych, pozaborowych, odrębności i zwyczajów, i obyczajów).

W tej sytuacji ważna rola przypadała podstawowym instytucjom życia publicznego, a w tym zwłaszcza: 1. Administracji miasta, 2. Organom bezpieczeństwa publicznego, 3. Kościołowi i parafianom, 4. Szkołom, 5. Podmiotom szeroko rozumianej komunikacji, a w tym prasie, poczcie i telegrafowi. Istotny wpływ na kształtowanie oblicza tych instytucji mieli ich zarządcy, dyrektorzy, kierownicy oraz nierzadko „prości pracownicy”, z których formami działania utożsamiano ład instytucjonalny.

Administracja w przeobrażającej się rzeczywistości Gdyni była niezwykle trudnym wyzwaniem. Ujawniały się przed nią wciąż nowe zadania, zwłaszcza wynikające z żywiołowego napływu ludności. Władze administracyjne, nazywane też potocznie „ojcami”, nie były w stanie sprostać wielu istotnym wyzwaniom gwarantowania bezpieczeństwa socjalnego i bytowego mieszkańcom.

W takiej sytuacji był zwłaszcza pierwszy burmistrz miasta Augustyn Krauze oraz jego zastępca Hilary Ewert-Krzemieniewski, który w 1928 r. został burmistrzem. Władze centralne dostrzegając złożoność administracyjną miasta powołały urząd Specjalnego Delegata Rządu, a w 1930 r. dokonały reorganizacji systemu zarządzania miastem. Zlikwidowano Magistrat i Starostwo Grodzkie, a powołano Komisariat Rządu, który skupił całą władzę państwową i samorządową. Niełatwe zadania organizacyjne spoczyły na komisarzach.

W ciągu 2 lat zmieniło się 3 komisarzy. 10 lutego 1933 r. stanowisko to objął Franciszek Sokół (1890-1956)¹⁰. Pełnił je do wybuchu II wojny światowej. Zyskał duże uznanie zarówno czynników państwowych, jak i lokalnej społeczności. Przybywając do Gdyni legitymował się istotnym doświadczeniem w pracy administracyjnej, m.in. jako wicestarosta, starosta, wicewojewoda. Z wykształcenia był prawnikiem. Studia ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Dał się poznać jako człowiek zdyscyplinowany, pracowity, wymagający od siebie i swoich współpracowników solidności w pracy. Charakteryzował go upór w dochodzeniu do celu, co w istotnej mierze było wartością wyniesioną z domu rodzinnego (rodziny chłopskiej z Małopolski). O skierowaniu go do Gdyni zdecydowały jego zdolności organizacyjne, na które zwrócił uwagę inżynier Eugeniusz Kwiatkowski (kolega z lat młodości). W sytuacji obejmowania funkcji Komisarza Rządu, w Gdyni ujawniało się duże zróżnicowanie interesów między budującym się portem a miastem. Port był inwestycją państwa, zaś miasto rozwijało się żywiolowo, gdzie jednocześnie ujawniały się obrazy bogactwa i skrajnej nędzy, patologii społecznej wynikającej z szybkiego wzrostu liczby mieszkańców, a przy tym „niemożności” administracyjnych w zakresie gwarantowania im socjalno-bytowego minimum egzystencji w warunkach miejskich. Wśród zadań priorytetowych dla Franciszka Sokoła stało się uporządkowanie spraw finansowych miasta, a w ślad za tym realizacja inwestycji komunalnych. Szczególnym znakiem w tym względzie było wybudowanie hali targowej. Rozwiązała ona w istotnej mierze kwestie aprowizacyjne, zwłaszcza podstawowej sfery konsumpcyjnej. Oddano ją do użytku w 1937 r. Duże zaangażowanie ujawnił w budowie sieci komunikacyjnej.

Dał się poznać jako organizator życia publicznego niezwykle konsekwentny w realizacji podejmowanych decyzji, przy tym podejmujący śmiałe a zarazem realne wyzwania. W pracy otoczył się zespołem młodych współpracowników, dla których entuzjazmem pracy zdobywał nierzadko pierwszeństwo przed realizacją prostych zadań administracyjnych. Zespół ten z dużym zaangażowaniem starał się rozwiązywać ujawniające się problemy społeczne i gospodarcze, a w tym zachować właściwe proporcje rozwoju między budową portu oraz miasta i jego infrastrukturą społeczną. Ważnym osiągnięciem komisarza było wyprowadzenie Stoczni Gdyńskiej z sytuacji kryzysowej, co zostało zrealizowane przez wykup jej akcji.

Po rozpoczęciu II wojny światowej włączył się w nurt walk obronnych, m.in. brał udział w walce obronnej Helu. Po kapitulacji został wzięty do niewoli. Przetrzymano go w więzieniu w Gdańsku, obozach koncentracyjnych w Stutthofie, a następnie w Mauthausen. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Gdyni. Podjął pracę w Delegaturze Rządu Odbudowy Wybrzeża; zajmował się odbudową portu. Po kilku latach musiał opuścić miasto. Przeniósł się do Warszawy, gdzie od 1950 r., zajmował się przy odbudowie stolicy robotami rozbiórkowymi zniszczonych budowli.

W kształtowaniu oblicza Gdyni główne jego zasługi zawierały się w : 1. Przyjęciu

¹⁰ M. Widernik, *Sokół Franciszek*, [w:] *Ludzie Pomorza...*, s. 80-84; *Słownik Biograficzny...*, t. 4 , s. 239-240; M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002.

strategii zrównoważonego rozwoju portu i miasta, 2. Trosce o budowę infrastruktury społecznej w mieście na miarę wyzwań cywilizacyjnych tego czasu, 3. Gwarantowaniu bezpieczeństwa miastu przez stworzenie sprawnego aparatu administracyjnego oraz organów porządku publicznego, 4. Pozyskiwaniu środków finansowych na budowę nowoczesnego portu, stoczni oraz infrastruktury miejskiej, 5. Sprzyjaniu rozwojowi instytucji uczestnictwa w kulturze.

Zasługi te ulegały szybkiemu zapomnieniu. Świadkowie jego dokonań zauważają, że „Gdynia nie miała dotąd zwyczaju czcić ludzi zasłużonych dla miasta i portu”¹¹.

Wśród budowniczych oblicza kulturowego Gdyni ważna rola przypadła duszpasterzom. Wśród nich był biskup chełmiński Stanisław Okoniewski (1870-1944)¹², który sam nazywał się „biskupem morskim”. Pochodził z rodziny nauczycielskiej z Wielkopolski. Był bliskim krewnym prymasa Polski Edwarda Likowskiego. Sprawując urząd biskupa chętnie odwiedzał Gdynię; uczestniczył w najważniejszych odbywających się w mieście uroczystościach. Zwracał na siebie uwagę darem utalentowanego kaznodzieja. W swej posłudze duszpasterskiej zwracał uwagę na potrzebę ugruntowywania legendy Bałtyku oraz Gdyni. Dzięki jego zaangażowaniu ustanowiono dzień 29 czerwca Świętem Morza. Brał udział w tych uroczystościach. Po wybuchu II wojny światowej udał się do Portugalii, gdzie 1 maja 1944 r. zmarł.

Po utworzeniu Marynarki Wojennej kapelanem został ks. Władysław Miegoń (1892-1942)¹³. Pochodził z rodziny chłopskiej z ziemi sandomierskiej. Po uzyskaniu święceń kapłańskich rozpoczął służbę wojskową. Przydzielono go do 1 Batalionu Morskiego, wraz z nim uczestniczył 10 lutego 1920 r. w zaślubinach Polski z morzem. Jako kapelan wykazywał dużo miejsca działalności edukacyjnej oraz kulturalno-społecznej; prowadził zajęcia dokształcające dla kadry marynarskiej, założył marynarski teatr amatorski. W 1934 r. został proboszczem parafii garnizonu oksywskiego. W nowo budowanej świątyni, w tzw. kościele marynarskim na Oksywiu odprawił pierwszą mszę świętą 15 sierpnia 1939 r. W pierwszych dniach II wojny światowej wziął czynny udział w walkach obronnych na Oksywiu. Po załamaniu obrony trafił do Oflagu, a następnie do obozu w Buchenwaldzie, a później w Dachau gdzie poniósł śmierć. 13 czerwca 1998 r. został wraz z 108 męczennikami z lat II wojny światowej beatyfikowany.

W życiu religijnym ważną rolę spełniały zakony oraz pracujący w nich duszpasterze. Wśród nich zaznaczała się wyraźnie posługa Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, franciszkanów, jezuitów, urszulanek.

Zgromadzenie Zakonne Miłosierdzia, nazywane potocznie szarytkami powstało w Gdyni w 1910 r. Ich powołaniem było udzielanie pomocy ludziom chorym, a zwłaszcza ułomnym. Działalność prowadziło w centralnej części osady, jako że

¹¹ K. Małkowski, op. cit., s. 290.

¹² *Słownik Biograficzny...*, t. 3, s. 352-354.

¹³ Z. Jaworski, D. Nawrot, *Błogosławiony ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń – pierwszy kapelan Marynarki Wojennej RP*, Warszawa 1999.

otrzymały w posiadanie dom oraz 15 ha przestrzeni w niej położonej. Darczyńcą była Elżbieta Skwierczówna, w zamian za zagwarantowanie dożywocia jej, jej bratu i rodzicom. W posiadłości urządzono kaplicę domową. Kapelanem został ks. Ludwik Rybka, który przebywał w osadzie od 1910 do 1924 r. Pochodził z tego samego zgromadzenia z Krakowa. Ujawnił dużą aktywność społeczną w gdyńskiej przestrzeni kulturowej. Sprzyjał przyjazdom letników nad morze, co wynikało też z okoliczności, że do Gdyni sam przybył w celach leczniczych, w walce z astmą. Rozgłos zdobył m. in. dzięki nabyciu w centrum osady działki oraz zbudowaniu na niej willi przeznaczonej na tzw. wynajem dla letników. Był orędownikiem „łamania” zamkniętości społeczności lokalnej oraz napływającej do osady ludności z głębi Polski. W kaplicy sióstr miłosierdzia odprawiał nabożeństwa zarówno dla miejscowej ludności, jak i letników.

Działalność sióstr doprowadziła do utworzenia w 1928 r. szpitala w osadzie-mieście. Uznaje się, że pierwszym lekarzem był Bronisław Skowroński. W końcu lat 30. w szpitalu pracowało 40 sióstr. W latach 1925-1939 ich przełożoną była s. Franciszka Berkówna, postrzegana jako osoba niezwykle energiczna, przedsiębiorcza, znakomity organizator życia społecznego. Po II wojnie światowej szarytki powróciły do pracy w szpitalu; pracowały w nim do początku lat 50.

Franciszkanie przybyli do Gdyni w 1920 r. Nabyli działkę budowlaną, na której wnieśli klasztor z kaplicą. Poświęcenie jego odbyło się 28 maja 1937 r. W uroczystości obok biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego brał udział o. Maksymilian Maria Kolbe z Niepokalanowa. W placówce przebywało od 6 do 9 zakonników. Wśród nich duży rozgłos zyskał o. Alojzy Urbanek, który założył orkiestrę. Po wybuchu II wojny światowej zakonników aresztowano, a klasztor przeznaczono na placówkę edukacyjną w zakresie przygotowania do pracy w policji kolejowej.

Jezuici czyli zakonnicy Towarzystwa Jezusowego sprowadzeni zostali do Gdyni w celu prowadzenia zakładu wychowawczego dla lokalnej społeczności, a przede wszystkim młodzieży. Osiedleni zostali na tzw. Działkach Leśnych (przy ul. Tatrzańskej). Budowę domu oraz kaplicy nadzorował o. Alojzy Chrobak. Jezuici zaangażowali się w działalność dydaktyczną, m.in. prowadzili Męskie Gimnazjum i Liceum Ojców Jezuitów o profilu humanistycznym w Gdyni Orłowie. Szkoła ta powstała w 1937 r. - funkcjonowała jako Szkoła Średnia Teofila Żegarskiego. W 1936 r. zmarł jej właściciel. Przez 1 rok kierowała nią Zofia Żegotta (pełniąca wcześniej funkcję zastępcy dyrektora). W 1937 r. przejęli ją w formie dzierżawienia jezuici. Uczniowie szkoły wyróżniali się w środowisku noszeniem jednolitych mundurków. W 1939 r. większość zakonników straciło życie. W szkole usytuowano siedzibę policji przeciwpożarowej. Działalnością edukacyjną zajmowały się też urszulanki (Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Kurii Rzymskiej). Do Gdyni przybyły one w 1931 r.; założyły tu Gimnazjum Żeńskie Sióstr Urszulanek. Ich staraniem zbudowano okazały budynek szkolny. Dużą aktywność organizacyjną ujawniły m. Paula Winiarska oraz m. Alojza Bańkowska. W 1939 r. urszulanki musiały opuścić Gdynię. W budynku szkolnym utworzono średnią szkołę dla chłopców.

W organizacji życia religijnego ważnym wydarzeniem była budowa Kościoła Najświętszej Marii Panny. Budowlę wznoszono w latach 1922-1927. Nadzorowali budowę jako duszpasterze: ks. Feliks Borowski (wikariusz z Oksywia), następnie ks. Ernest Jesionowski (pierwszy proboszcz) oraz od 1927 r. ks. Teodor Turzyński (1888-1929). W wznoszeniu świątyni duże zaangażowanie ujawniła lokalna społeczność. Brała ona udział w pracach fizycznych: dostarczaniu materiałów budowlanych, środków transportu, jak też zaangażowała się w dostarczenie jej wyposażenia. Wśród darczyńców szczególny wkład był Elżbiety Skwierczówny, która podarowała działkę o powierzchni 1200m², na której wzniesiono świątynię.

Znaczący był wkład księży w kształtowanie oblicza kulturowego Gdyni¹⁴. Obok pracy stricte duszpasterskiej, edukacyjno-wychowawczej angażowali się w różne formy życia organizacyjnego. Np. ks. Józef Szarkowski prefekt kilku szkół w Gdyni, był głęboko zaangażowany w działalność harcerstwa. Pełnił w nim wiele odpowiedzialnych funkcji organizacyjnych.

Duże zaangażowanie w kształtowanie oblicza kulturowo-cywilizacyjnego Gdyni ujawniali nauczyciele. Napływ ludności powodował tworzenie się młodych małżeństw, a w ślad za tym następował przyrost dzieci, które musiały być objęte systemem edukacyjnym. Tym samym ujawniała się potrzeba tworzenia szkół, pozyskiwania nauczycieli. Do 1928 r. nie powiększyła się liczba szkół, a istniejąca ich baza nie była w stanie przyjąć zgłaszających się do nich dzieci; w tej sytuacji duża część napływającej społeczności nie była w stanie zabezpieczyć swym dzieciom edukacji. Zmiana nastąpiła w 1932 r., po wprowadzeniu w życie ustawy o organizacji szkolnictwa. Przystąpiono do budowy obiektów szkolnych; do 1939 r. wzniesiono w Gdyni 13 nowych szkół¹⁵. Istotne zasługi w ich tworzenie wnieśli nauczyciele. Nierzadko wymienia się nazwiska takich nauczycieli, jak Jan Kamrowski (uznawany za pierwszego nauczyciela, kierownika szkoły polskiej w centrum osady - obecnie ul. Starowiejska), dra Teofila Zegarskiego (twórcy prywatnej szkoły typu średniego), Józefa Niemca (organizatora średnich szkół ogólnokształcących Towarzystwa Szkoły Średniej, byłego nauczyciela Franciszka Sokoła; z inicjatywy Komisarza Rządu przybył on do Gdyni, z wielką pasją zajmował się organizacją edukacji na poziomie średnim), Stanisława Dzieciołowskiego (organizatora szkolnictwa zawodowego, m.in. Gimnazjum Kupieckiego), Antoniego Garnuszewskiego (organizatora Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej).

Nauczyciele szkół Gdyni, ciesząc się dużym szacunkiem w społeczności lokalnej, zwracali na siebie uwagę jako ludzie zaangażowani w umacnianie jej tożsamości. Charakterystycznym zjawiskiem było tzw. „uroczone jej przeżywanie” - uczestnictwo w obchodach świąt państwowych i religijnych. Szczególną nośność zdobyły obchody święta morza. Przybywały na nie przedstawicielstwa władz państwowych i kościelnych oraz rzecze ludzi z całego kraju; odbywały się przemarsze marynarzy przez miasto,

¹⁴ Por. J. Więckowiak, *Kościół katolicki w Gdyni*, Pelplin-Gdynia 2000; M. Gawron, *Kościół w Gdyni Orłowie*, Gdynia 2005; A. Romejko, *Życie religijne w Gdyni*, „Zeszyty Gdynińskie” 2006, nr 1, s. 89-107.

¹⁵ *Dzieje Gdyni...*, s. 149.

występy orkiestr, zabawy taneczne, a przede wszystkim rozpalanie nad morzem ognisk oraz puszczanie wianków na morzu. W latach 30. duże zaangażowanie w organizację świata ujawniła Liga Morska i Kolonialna¹⁶.

Nośnym wydarzeniem w życiu Gdyni stało się przeniesienie w 1930 r. do miasta Szkoły Morskiej z Tczewa, gdzie funkcjonowała przez 10 lat. Jej organizacją w Gdyni zajmował się komandor Adam Mohuczy (1891-1953)¹⁷.

Był on postrzegany jako utalentowany dowódca wojskowy, znakomity dydaktyk oraz człowiek zaangażowany w sprawy morza. Lata II wojny światowej spędził w obozach jenieckich. Po 1945 r. powierzono mu organizację Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Uczestniczył w tworzeniu postaw marynarki wojennej; powierzono mu obowiązki dowódcy marynarki wojennej; po niedługim czasie pomówiono go o zaniedbania obowiązków służbowych oraz skazano na 13 lat więzienia. Zmarł w więzieniu w Sztumie. Po śmierci został zrehabilitowany.

W kształtowaniu zarówno podstawowym, średnim, jak specjalistycznym zdobywało jednak pierwszeństwo przed lokalizmem krzewienie wartości ogólnokulturowych-cywilizacyjnych, ogólnopaństwowych i narodowych. Decydowały o tym założenia programowe, zwłaszcza w sytuacji ujednoczenia systemu szkolnego w 1932 r. Istotną rolę w tym względzie pełniła kadra nauczycielska, która w większości pochodziła z przestrzeni pozagdyńskiej, przybywała z różnych części kraju, uznając pracę za patriotyczny obowiązek i wyróżnienie funkcjonowania w przestrzeni nadmorskiej oraz rzeczywistości budowy miasta, które przykuwało uwagę całego narodu.

Zjawiskiem niekorzystnym w tej specyficznej kulturowej sytuacji było „odcinanie się” od przeszłości, próba świadomego zapomnienia o dziedzictwie przeszłości osady, m.in. eliminowano z życia Gdyni sferę rolniczo-rybacką. W ślad za tym w niepamięć szła aktywność społeczno-gospodarcza i polityczna ujawniająca się w przestrzeni gdyńskiej sprzed 1918 r., a często też z okresu „przedmiejskiego”. W niepamięć odchodziła wiedza o ludziach zaangażowanych w tworzenie nowego ładu w osadzie po ustanowieniu władz polskich, a często byli oni wielkimi entuzjastami odbudowy polskich wartości życia kulturowego¹⁸. Charakterystycznym zjawiskiem stała się dezintegracja społeczna, ujawnianie postaw obcości w relacjach zawodowych i społecznych. Rzeczywistość ta generowała dwubiegunowość postaw i zachowań społecznych. Z jednej strony, tworzył się stereotyp jednostek odważnych, silnych, przedsiębiorczych, uznających, że jest to przestrzeń, gdzie mogą się realizować społeczno – politycznie i gospodarczo; z drugiej zaś ujawniały się rzesze ludzi „zastraszanych”, „niepewnych jutra”, którzy podporządkowywali się narzuconym im porządkom społeczno-gospodarczym. Ujawniali wciąż niepewność egzystencjalną, w sytuacji zagrożenia utraty pracy. Stan ten generował postawy tymczasowości, nieufności wobec zwierzchników w pracy. Dlatego też powszechnie tzw. ludzie

¹⁶ Por. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930-1939*, Gdańsk 1983.

¹⁷ *Słownik Biograficzny...*, t. 3, s. 245-246.

¹⁸ Por. *Gdynia. Sylwetki ludzi, oświata i nauka, literatura i kultura*, pod red. A. Bukowskiego, Gdańsk 1979; S. Kitowski, M. Sokołowska, *Ulice Gdyni. O historii i patronach*, Gdynia 2001.

zasłużeni dla Gdyni, zwani niekiedy jej „ojcami”, zmuszeni do opuszczenia swych funkcji i stanowisk wyrażali duże rozżalenie do władz politycznych, które zapomniały o ich dokonaniach, a na ich miejsce wprowadzały nowych, młodych ludzi nie mających doświadczenia, profesjonalizmu do ich zastąpienia.

W refleksji uogólniającej, wiążąc zasługi ludzi oddanych budowie Gdyni z kształtowaniem się tożsamości lokalnej można stwierdzić, że: 1. Budowie Gdyni jako przestrzeni lokalnej po I wojnie światowej towarzyszyła silna pozytywna propaganda o wyjątkowości wyzwania i zadania, 2. Propagandzie i mityzacji rzeczywistości kulturowej sprzyjały odgórne czynniki polityczne państwa polskiego, 3. Do pracy w rozbudowie osady, budowie miasta, portu, marynarki wojennej zgłaszali się ludzie wielkiego zaangażowania i entuzjazmu pracy oraz budowy nowej rzeczywistości, 4. W budowie nowego ładu w Gdyni łączyły się wyzwania strategii polityki państwa, sytuowania go w rzeczywistości morskiej oraz żywo napływającej ludności, pełnej nadziei i marzeń o polepszeniu swego położenia kulturowego, 5. W budowie nowej rzeczywistości ujawniła się doraźność postaw, zachowań, aspiracji oraz świadome, bezwiedne zapominanie o przeszłości, tradycjach osady oraz ludziach ją tworzących, 6. Najbardziej zaangażowane jednostki w budowę miasta zwykle musiały się z nim w „wymuszonych” okolicznościach rozstać, dając wyraz w różnych formach swego rozgoryczenia, 7. W sztafecie pokoleń władczych ujawniał się kult młodości, skuteczności a jednocześnie zapominania o zasługach wcześniejszych decydentów oraz nierzadko nawet postponowania ich dokonań, 8. Cechą charakterystyczną obrazu życia kulturowego była duża jego dezintegracja, której w istotnym stopniu sprzyjały czynniki polityczne, 9. W przejawach integracji społeczeństwa istotną rolę spełniały przede wszystkim Kościół i szkolnictwo, duszpasterze i nauczyciele; ważną rolę spełniało zbiorowe, uroczyste uczestnictwo w festynach, akademiach świętach państwowych i kościelnych, 10. Z perspektywy 85 lat istnienia miasta oraz dokonujących się współcześnie jednocześnie procesów unifikujących i dywersyfikujących życie kulturowe można zauważyć, że ich fundamenty ujawniły się w strategii i praktyce jego tworzenia, budowy portu oraz miejskiej infrastruktury społecznej. Szczególne znaki w tym względzie stanowiło tworzenie ładu wielokulturowego, promocja indywidualizmu, „obecności” w życiu zawodowym i społecznym, przedkładanie rozwiązań prawnych nad tradycję, moralność, przedkładanie wartości „skuteczności, ryzyka” nad poczucie zobowiązania, odpowiedzialność, otwartość na znaki nowoczesności, prymat kultu młodości nad pamięć o zasługach minionych pokoleń.